

Biurow Redakcji „Dziennika Polskiego”, Plac Marjacki...
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.

Numer kosztuje 6 centów.
Rekopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziele i święta o 8. rano.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego”, Plac Marjacki 1. 6 i 7 w domu pana Kisielki.

Czas odnowić przedpłatę!

Table with subscription rates for different regions: Na prowincji, We Lwowie, and Na prowincji. Includes rates for quarterly and monthly payments.

Sojusz francusko-rosyjski.

W dyskusji na temat polityki międzynarodowej zajmują teraz wybitne miejsce umiemy francusko-rosyjskie. Rzeczywiście trzeba przyznać, że wszystko robi, by udokumentować swoją przyjaźń dla caratu.

zł. dom ubogich i sierot w Krakowie 5424 zł. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 zł. Komitet ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 zł.

Wydatki na cele wykształcenia i oświaty: Zakład głuchoniemych we Lwowie 13 300 zł. Szkoła głuchoniemych Isaka Bardacha we Lwowie 400 zł.

Wystawa przemysłu budowlanego.

Rzuciliśmy raz jeszcze okiem na wystawę i zestawiając poprzednie uwagi uogólniamy nasze poglądy w następującem streszczeniu.

Wystawa przemysłu budowlanego była na czasie, powiodła się i pozostawia po sobie długotrwałe ślady. Była na czasie, bo przekonana nas o dzisiejszym stanie przemysłu budowlanego, o sposobach budowania, o nienastających usiłowaniach do podniesienia krajowej produkcji artykułów budowlanych i o ciągłej tendencji do wytworzenia nowych przedmiotów, znajdujących zastosowanie w budownictwie ze względów praktycznych, higienicznych i ekonomicznych.

Udała się, jako przedsięwzięcie, bo pomimo, że pozyskała sympatje i szacunek publiczności, dała bogactwa przedmiotów i w skutek wzorowego urządzenia, wykazała znaczny czysty dochód — mimo wprost przeciwnych sąpowieźli ludzi niechętnych, a przywykłych do tradycyjnych deficytów wystaw wszelkiego rodzaju i różnej skali.

Ważnym elementem wystawy były obawy naszych przemysłowców i rękodzielników przed isawacją i supremacją firm pozakrajowych, albowiem okazało się, że o ile firmy obce wzięły udział w wystawie, o tyle przyczyniły się nuncjusznie i jakościowo do dodatnich wyników całego przedsięwzięcia i nadały wystawie charakter informacyjny i instrukcyjny, o który właśnie inicjatorom chodziło.

Zachęta do dalszego postępu i rozwoju w produkcji wyrobów ceramicznych wydaje się zbyteczną.

Założenie składów drzewa budowlanego ze suszarniami, wykluczenie liczących pośredników w handlu drzewa i uwzględnienie nauki racjonalnej oświaty w szkołach wplynęły na polepszenie dotychczasowych stosunków. Fabryki wapna hydraulicznego mogą się u nas doskonale rozwijać i dać zarobek ludności w różnych częściach kraju, jeżeli ze strony techników zniknie uprzedzenie do tego materiału.

Racjonalny wyrob gipsu, zwłaszcza z alabastru wyruguje do reszty artykuł wiedeński i posłuży do rozpozyszczenia wybornej konstrukcji z t. z. dylu gipsowych. Zachęcamy do rozszerzenia konstrukcji i wyrobów żelaznych i metalowych, do fabrykacji farb, pokostów, kitów, tapet itd., o ile nas na to stać i o ile surowy materiał posiadamy.

Ulepszona i na wyrob szkła taflowego rozszerzona akcja naszych hut szklanych wydaje nam się nieodzownie potrzebną. Dalsze postępy w fabrykacji sztucznego asfaltu i materiałów izolujących, oraz papy doprowadzą niewątpliwie do dodatnich rezultatów, a wyrob tektury w kraju da impuls do wyrobów kartonowych.

Stolarstwo, ślusarstwo i blacharstwo trzeba utrzymać na wysokości już osiągniętej, nie spuszczać z oka postępów zagranicznych.

Dział wewnętrzny urządzenia budowy i dekoracji wymaga dalszych studiów i kapitałów. Do założenia fabryki dla centralnego ogrzewania i wentylacji, do wyrobu przyrządów i aparatów higienicznych, należałoby rychło przystąpić, a przynajmniej poprzedzić akcję urządzeniem specjalnych kursów w szkole politechnicznej, a częściowo i w szkołach przemysłowych. W ślad za podniesieniem tej gałęzi przemysłu pójdzie większe uwzględnienie praktyczności i wygody w naszych budowlach mieszkalnych, a głównie czynszowych, które rychlej wymagają reformy.

Rozwój szkolnictwa przemysłowego, zasilenie naszego piśmiennictwa dziełami technicznej tre-

ści i praca nad terminologią polską dla przemysłu i rzemiosł, ostatecznie ogniwa tego długiego szeregu dezyderatów.

Chociażby nawet długi szereg lat złożył się dopiero na urzeczywistnienie tych wszystkich pragnień i życzeń, to mierząc postęp według rezultatów, jakie wykazała wystawa lwowska w porównaniu z krakowską, można przypuszczać, że niemal każdy rok pragnień powinien znaczne zdobyć. Nie wątpimy więc, że część tych dezyderatów zobaczymy już na wystawie krajowej urzeczywistnionem.

Zamykając nasze poglądy, notujemy jeszcze pocieszający fakt, że wystawa lwowska przyniosła naszym technikom obok moralnego tryumfu i materialną korzyść, bo jak słychać, czysty dochód z wystawy ma być użyty na budowę domu dla Towarzystwa politechnicznego, Bratniej pomocy słuchaczy politechniki i dla izby inżynierów i architektów cywilnych.

F. Sk.

Przyszły zjazd literacki.

Wydawane przez księgarnię H. Al. cberga Nowiny literackie, przypominają zaprzeczoną myśl urzędzenia zjazdów literatów i artystów polskich, z których pierwszy odbył się dnia 14. i 15. września 1888 w Krakowie.

Inicjatywie tej może tylko przyklasnąć każdy, ktmu rozwój narodowego piśmiennictwa i sztuki narodowej leży na sercu. Pracownikom na niwie literatury brak ściślej spójni dotkliwie daje się odczuwać i byłoby niewątpliwie zarówno z ich samych, jak całej literatury pożytkiem, gdyby zjazdy periodyczne rozpięzchone na te gromadki skupiały dokoła jednego sztabu.

Ze zaś sam pomysł nie przedstawia zbyt wielkich trudności w urzeczywistnieniu, dowiódł właśnie wspomniany pierwszy zjazd literatów i artystów polskich. Przeszło stu członków uczestniczyło w jego obradach, reprezentując wszystkie gałęzie polski. Niemal żaden z naszych wybitnych pracowników na polu piśmiennictwa i sztuki nie usunął się od udziału w zjeździe, gdzie poruszano kwestje pierwszorzędnej doniosłości.

Dla tych, którym szczęśliwie wypadły z pamięci, ośmielamy się nakreślić zwięzły obraz przebiegu i prac owego zjazdu. Prezesami honorowymi wybrano Kraszewskiego, Jęży, Siemiradzkiego i Brandta. Na pierwszym posiedzeniu (pod przewodnictwem Jana Zachariasiewicza) podniósł artysta malarz p. Benedyktowicz projekt uorganizowania co 5 lat, naprzemiennie we Lwowie i w Krakowie narodowej wystawy sztuk pięknych, a p. Bartoszewicz zwrócił uwagę na konieczność założenia Towarzystwa pomocy literatów i artystów polskich, zapewniającego emeryturę pozostałym po nich wdowom i sierotom.

Drugie posiedzenie (pod przewodnictwem p. Danilewskiego) zastanawiało się nad poruszoną przez dra Rosenblatta kwestją własności literackiej, dyskusja zaś obszerna i bardzo gorąca, zakończyła się dopiero na trzecim posiedzeniu (pod przewodnictwem śp. Władysława Zawadzkiego) tem, że powzięto myśl urzędzenia syndykatu, złożonego z 16 członków.

Zjazd tedy, mimo krótkiego swego trwania, zdolał rzucić posiew ziarna na glebę naszych stosunków literackich i artystycznych. Niestety zdrowie to ziarno zmarniało. Zjazd następny miał się odbyć w roku przyszłym. Tymczasem jednak zaszyty okoliczności tak niepomyślne, iż za najstosowniejsze uznano zaniechać projektu.

Ale myśl żywotna ma to do siebie, iż stłumić się nie da. Jest ona, jak ów bramin cudotwórca, którego, gdy zamrze przejściowo, kładą do trumny, zakopują w mogile, zasiewają nad grobem trawę, a mimo to, wygrzebawszy po długim czasie, znajdują żywego. Przez cały niemal lat dziesięć myśl urzędzenia zjazdów literacko-artystycznych leżała pogrzebana, a jednak nie zginęła, bo oto puka do wrót naszych i dopomina się o miejsce pomiędzy żywymi.

Byłoby to przesadny optymizm, żywić nadzieję, iż za zwykłą nam apatią, odpowiemy jej szorstko: „Na co nam tego?” Nam się zdaje raczej, że potrzebę podobnej instytucji odczuwają obojętnie koła zbyt silnie, aby gnuśność czy nieporadność mogła wziąć przewagę nad roztropnem zrozumieniem własnego interesu. Periodycznie odbywające się zjazdy, mogłyby zarówno w moralnym, jak materialnym kierunku rozwinąć swą działalność. Literaci i artyści polscy przedstawiają dość luźne grupy, z których każda gra w inną stronę. Zespolenie usynioby ich pracę publiczną skuteczniejszą, a ich stanowisko musiałoby dodać tę powagę, na której mu obecnie zbývá. Piśmiennictwo galicyjskie np. nie ma dziś prawie żadnego kontaktu, z warszawskiem, lub poznańskiem, które znów rozwijają się odrębnie, każde dla siebie, a takie same stosunki panują na polu sztuki. Co więcej, sfery artystyczne i literackie lwowskie, tworzą niejako samknieję dla siebie organizm i niedaleki Kraków jest już dla nich osobym niemal światkiem.

Ze w tych warunkach wytwarza się tak dla całości, jak dla pojedynczych grup, dla jednostek interesowanych wreszcie — wiele trudności łatwych do ominięcia przez solidarną wszystkich pracę, zbyteczną dodawać.

Pierwszy zjazd zresztą przekazał spuściznę, której nie wolno strwonić; jego uchwały i rezolucje leżą zaplądane w koszu, do którego je ruscono, ale skąd je wydobyć jest obowiązkiem tycho, co dzisiaj stoją na czele umysłowego życia w Polsce. Idzie tylko o uczynienie pierwszego kroku, o wznowienie tej myśli, która zniknęła, Bóg wie, jakim sposobem. I musielibyśmy do prawdy zwątpić zupełnie w powagę naszego Koła literackiego, gdyby ono nie rozwinęło wszystkich swych dobrych chęci i całej swej energii dla wprowadzenia w życie myśli, która w pierwszym rzędzie pod skrzydłami tej właśnie instytucji winna znaleźć najtroskliwszą opiekę. Opieka ta zaś nie może kończyć się na platonicznych afektach; musi ona pomyśleć również o praktycznej stronie, a działalność swą skuteczniej przeprowadzić, niżli w r. 1888, kiedy piękne zamysły rozprysły się w niwec.

Nowiny literackie proponują, by: 1) w roku 1893, jako w 10 lecie rocznicę pierwszego zjazdu, urządzić drugi; 2) by objąć nim nie tylko literatów i artystów, lecz i dziennikarzy.

Z całym uznaniem dla dobrej chęci Nowin, ośmielamy się jednak zauważyć:

ad 1). O wiele stosowniejszym terminem zwolania przyszłego zjazdu byłoby lato w roku 1894 w czasie trwania wystawy krajowej, która niezawodnie ściągnie wielu gości z Kongresówki i Księstwa. Jaz więc dla tego samego uważamy ów termin za najwłaściwszy.

ad 2). Punkt ten uważamy za zbyteczny. Włączenie dziennikarzy rozumie się samo przez się. Dziennikarstwo jest przecież gałęzią piśmiennictwa, mniej osobną, niezawodnie, niż inne, ale przewyższającą wszystkie tym ogromem popularności i wplywów, jakie posiada. U nas zresztą pojęcie dziennikarza i literata najczęściej pokrywa się zupełnie, bo w społeczeństwie, które tak mało czyta, jak polskie, tylko nadzwyczajne zdolności, lub spryt nadzwyczajny, mogą wyłączać się wyłącznie literaturze. Nie może zresztą literatura oddzielać się od dziennikarstwa już dlatego, że ma w niem najgorliwszego opiekuna i najskuteczniejszego poparcie. Jeśli więc przemawiamy w tym tonie, to nie idzie nam o zaspokojenie ambicji dziennikarskiej, która dotąd ma pola dla siebie w zawodowym zakresie, a raczej o dobro literatury i sztuki, które na samknieciu się w sobie wyszłyby same najgorzej.

Kończąc nasze uwagi, ośmielamy się raz jeszcze wyrazić nadzieję, że piękna myśl, acz zaprzeczona na tak długo, wkręszona powolnie sfery i że wszyscy ci, dla których pożytku ona została powzięta, przyczynią się, w miarę sił i możliwości, do jej jak najwspanialszego odrodzenia.

Sejm.

(7. posiedzenie 4. sesji VI. periody).

Lwów 27. września.

Początek o godz. 10. min. 30. Obecnych 82 posłów.

Z odczytanym petycji wymieniamy następujące:

Wydz. pow. w Kosowie, o podwyższenie plac nauczycielom gmin wiejskich w powiecie. — Wydz. pow. w Kolbuszowie, o subwencję na budowę dróg powiatowych. — Bursz. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu o zapomogę. — S. Juliel, wizytantka Sióstr Miłosierdzia we Lwowie o subwencję dla zakładu w Bursztynie. Czerwonogrodzie i Rosdole. — Kilkanaście petycji o zapomogi na dalsze kształcenie w sztukach i naukach.

Ogółem wpłynęło dotąd 279 petycji, które przekazano komisjom do załatwienia.

P. Lenartowicz przemawia w sprawie uwzględnienia petycji pogrośców gm. Dąbki. Wniosek jego o zdanie sprawy na najbliższem posiedzeniu, został przyjęty.

Czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Odesłano do komisji budżetowej: (Sprawozdawca poseł Romanowicz).

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sezwolenia gminie m. Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu. Izba uchwała zezwolenie tej gminie na pokrycie potrzeb gminnych od dnia wejścia w życie ustawy do końca r. 1895 opłatę gminną od 1 hektolitra piwa 70 ct.; od hekt. spirytusu 11 zł.; od hekt. wódki 5 zł.; od hekt. miodu 4 zł.; od hekt. siodzonych napojów spirytusowych i od araku 4 zł. (Uchwalono w trzech czytaniach).

Z kolei uchwalono udzielenie na 5 lat koncesji mylnicznych (od dnia wejścia w życie uchwały).

- 1. Gminie w Sielcu od mostu na rzecę Racie;
2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Switarzowie od mostu na rzecę Switarzowie;
3. Gminie w Dobrowlanach od przezołu przez rzekę Łomnicę;
4. Obszarowi dworskiemu w Zaślęczach od przezołu przez rzekę Dniestr;
5. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów;
6. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniowski-Gródecki;
7. Radzie powiatowej w Kolbuszowie-Majdańskiej;

Uchwalone przez Sejm zasiłki.

Przy budżecie krajowym na rok 1893 uchwalone zostały przez Sejm zasiłki dla różnych korporacji i instytucji, które ze względu na interes obdarowanych podajemy:

Zasiłki dla Zakładów dobroczynności: Szpitala Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rosdole i Bursztynie 900 zł.; szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300

